

2 kwietnia 2010



O wielkanocnych tradycjach słów kilka ...

Chyba nikt nie wyobraża sobie świąt Wielkiej Nocy bez kolorowych pisanek, kraszerek, czy malowanek. Jajko to uniwersalny symbol w wielu religiach i wierzeniach świata. Jest początkiem wszelkiego życia wyłaniającego się z nicości. Malowanie jaj i używanie ich podczas magicznych praktyk to jedna z najstarszych tradycji świata.

Z tradycją „kraszania” jajek wiąże się wiele ludowych podań.

Pierwsze, opowiada o Marii Magdalenie, która po usłyszeniu wieści o zmartwychwstaniu Jezusa, pobiegła do domu i ujrzała koszyk jajek zabarwionych na czerwono. Rozdała je apostołom, przekazując radosną nowinę. W rękach apostołów jajka zmieniły się w ptaki, świadcząc, że tak samo z śmierci Chrystusa powstał żywot wieczny dla ludzi.

Druga legenda mówi, że pisanki, to kamienie, którymi ukamienowano świętego Szczepana.

Zaś trzecia opowiada o ubogim człowieku niosącym kosz jajek. Odstawił kosz i pomógł dźwigać Zbawicielowi krzyż. Gdy wrócił po swój dobytek, zobaczył, że wszystkie jajka zamieniły się w kraszanki i pisanki.

We wsiach świętokrzyskich święcono jajka o naturalnym kolorze skorupki, barwione na jeden kolor w łupinach cebuli, korze dębu i wiśni, w młodych pędach żyta, w odwarze z dzikiej jabłoni czy kwiatów malwy. Nazywano je kraszankami, malowanekami lub byczkami. Drugą stosowaną techniką było wykrobywanie ostrym narzędziem wzorów lub zdobienie roztopionym woskiem, tzw. batik. Najczęściej nanoszono na nie symbole m.in. słońca, krzyża, gałązki z baziemi, ślimacznice czy spirale, które były znakiem siły vitalnej i rodzącego się nowego życia. Obecnie nikt nie pamięta symboliki tych znaków, a malowanie, kraszanie czy wykrobywanie jajek to siła tradycji, bez kultowo - magicznych znaczeń.

W niektórych wsiach Gór Świętokrzyskich jeszcze do niedawna wsypywano poświęconą sól do studni, aby woda była zdrowa. Tradycja wielkanocna nakazywała również, aby wygasić w domu wszystkie paleniska i zapalić je nowym poświęconym ogniem.

Do naszych czasów przetrwał zwyczaj dzielenia się jajkiem i składania sobie życzeń w niedzielny poranek, a także spróbowania po troszeczkę wszystkich potraw zanoszonych do święcenia.

Wielkanocny Poniedziałek – to czas zabawy i radości oraz wzajemnego oblewania się wodą. Dziś traktowane raczej symbolicznie, dawniej przybierało formę prawdziwych „kąpeli”. Uważano, że panna, która została obficie oblana, ma powodzenie u kawalerów i że jest lubiana we wsi. Dawniej w tym dniu istniał również zwyczaj, że rodzice chrzestni obdarowywali swoich chrześniaków „śmigusem”, w skład którego wchodziły: jajka, wędliny, placek. Czasem zamożni chrzestni dawali nawet małą sumę pieniędzy lub „coś z ubioru”.

Ostatnim dniem wielkiego świętowania Zmartwychwstania Pańskiego był wtorek zwany też Trzecim Świętem. Upływał on na dalszym polewaniu się wodą, z tą różnicą, że teraz inicjatywę przejmowały dziewczęta, stąd oblewaną nazwano Babasik lub Babaskik. A ludowe przysłowie powiadało: „Aż do Zielonych świątek można lać się w każdy piątek”.